

Osiem dni dzikiej przyrody (Dlaczego organizujemy obóz „Gaja”?)

Kiedyś cała Ziemia była dzika. Wysokie i stare drzewa otaczały górskie grzbiety, a czyste rzeki płynęły przez zielone równiny do północnych i południowych mórz. Na niebie nieustannie krążyły orły i obserwowały jelenie, które pasły się na świeżych łąkach. Wilki polowały na te jelenie, jednak mimo to jeleni nie ubywało. W tej krainie żyło mnóstwo innych istot oraz ludzie, którzy stanowili część dzikiej przyrody.

Potem przyszedł postęp. Żołnierze, kupcy, uczeni, rolnicy, duchowni, budowniczości dróg, technologie, broń, prawo i państwa. Stare lasy znikły, chemikalia pozatruwały rzeki. Z powodu zachłanności człowiek utracił szacunek do życia. W efekcie powoli odchodzić zaczęła dzika przyroda. I człowiek zaczął zbierać swoje „grona gniewu”. Począwszy od lat 30. lat minionego wieku, kiedy to podczas kilku dni w Stanach Zjednoczonych wiatr wyniósł miliardy ton gleby z terenów wykarczowanych i zniszczonych przez masową produkcję rolniczą, aż po powodzie z ostatnich lat, które były spowodowane wylesieniem górskich terenów.

Zacząło się okazywać, że problemy środowiska nie są problemami technicznymi. Okazało się, że jest to wielki problem ludzkiej psychiki. Nosimy w sobie stary zapis genetyczny milionów lat, a nasza psychika jest konserwatywna. Jest to psychika ludzi z Ziemi, która pokryta była gęstymi lasami i prastarymi drzewami. Niestety, postęp technologiczny posuwa się zasadniczo szybciej niż ewolucyjne zmiany w naszym DNA. Kumulowanie wiadomości, dzięki zdolności przekazywania informacji za pomocą pisma, sprawiło, że obecnie ludzie mają w rękach środki techniczne potrafiące zgromadzić wiedzę tysięcy pokoleń, do których opanowania jednak oni sami jako jednostki nie dorosli psychicznie. Nie może być bowiem tak, że w sytuacji zniszczenia lasów rozwiązaniem problemów staje się pogląd, że możemy naprawić to dzięki innej technologii. Chociażby piłą motorową.

Problem leży gdzieś indziej. Niegdyś wszyscy zostaliśmy stłoczeni w miastach, zostaliśmy psychicznie i ekonomicznie uzależnieni od technologicznego świata, który ufundowany był na pogoni za zyskiem. Teraz zdezorientowani mamy Steinbeckowe „grona gniewu”. Mamy to, co sami zasialiśmy. Owładnięci technologiami, których nikt nie rozumie, które nie są ludzkie, nie są rozumne, nie są w stanie stworzyć choćby jednego Człowieka, co najwyżej tylko tysiące ludzi – Matrixów. Owładnięte syndromem Matrixa tłumy ludzi wędrują codziennie po mieście do supermarketu, gdzie mogą podejmować „swobodne” decyzje czy wydać pieniądze na dziecinny fotelik do auta lub na znakomitą skomputeryzowaną błękitną Skodę Fabię. Ale to nie jest rzeczywisty świat. Nie wiadomo, jak w nim żyć, gdy genetyczne wyposażenie nie ma na ludzi wpływu, ponieważ są otumanieni, okłamani i robią głupstwa. Prawdziwy ich świat jest w nich zaklęty, we wnętrzu bowiem świat człowieka to dzika przyroda. Dzika przyroda jest światem, w którym jest dosyć wilków, a także ich pożywienia – jeleni i dzików. Dzika przyroda nie jest owładnięta Matrixem. Żyje swobodnie sama. Dlatego jest stabilniejsza i piękniejsza. Aby ukazać przyjacielom tę kwestię, wymyśliliśmy ideę obozu „Gaja - nasz dom”.

„Gaja - nasz dom” to ośmiodniowy pobyt w lesie, organizowany przez stowarzyszenie „VLK” dla 10-15 osób, trzy razy w roku. Nie jest to romantyczny pobyt w lesie przy ognisku z gitarą. Celem tego pobytu nie jest też wychowywanie uczestników. I nie jest to żadna szkoła przetrwania! Uczestnicy tego terenowego warsztatu spędzają czas w lesie bez ognia, gorącej strawy i dachu nad głową osiem dni i nocy, aby obudziły się w nich „geny dzikości i dzikiej przyrody”. Aby zobaczyli, że las to jeden wielki organizm, który złożony jest z dziesiątek tysięcy gatunków roślin i zwierząt, że jest to wielka pajęczyna prawdziwego życia, w której każda nić jest tak samo ważna dla istnienia całej

sieci. Uczestnicy dzień po dniu z pomocą przyrodników zaznajamiają się z roślinami, ssakami, ptakami oraz z rozwojem lasu. W drugiej części pobytu zapoznają się z filozofią głębokiej ekologii, a na zakończenie z systemową teorią Gai. Ostatniego dnia w kręgu poszukują rozwiązania i wyjścia z problemów, które poznali podczas pobytu w lesie. Każdy wieczór jest pełen wsłuchiwania się w głosy sów i obserwowanie gwiazd.

Celem pobytu jest to, aby z lasu wyszli ludzie, którzy odkryją w sobie więź z dziką przyrodą, którzy odkryją swoją prawdziwą naturę. Chcemy, aby z lasu wyszli ludzie przekonani, że sedno niszczenia naszego otoczenia tkwi w sprzeczności zawartej między naszymi czynami a istotą naszej prawdziwej natury. Chcemy, aby uwolnili się od bycia Matrixem i stali się wolnymi ludźmi.

Najważniejsze jest wreszcie to, by dzięki tym ludziom zrozumiano, że bez dzikiej przyrody nasza cywilizacja nie może w ogóle egzystować, dlatego, że jesteśmy jej integralną częścią, zaś bronienie dzikiej przyrody jest broniem samych siebie. „Gaja” ma pokazać ludziom, że nasz sen o dzikiej przyrodzie nie jest tęsknotą za powrotem do jaskiń, lecz stanowi sen o godnym życiu współczesnego człowieka w zdrowym środowisku.

I że jest to prawdopodobnie nasza jedyna szansa, aby w ogóle przeżyć.

Juraj Lukáč

Tłumaczenie: Anna Patejuk